

Pod okiem „Henryka”

Filip Gańczak



Fot. rep. Mateusz Ochocki/KFP

W latach osiemdziesiątych Donald Tusk był inwigilowany przez wschodnioniemiecką bezpiekę. Zdobytymi informacjami Stasi dzieliła się z polską SB.

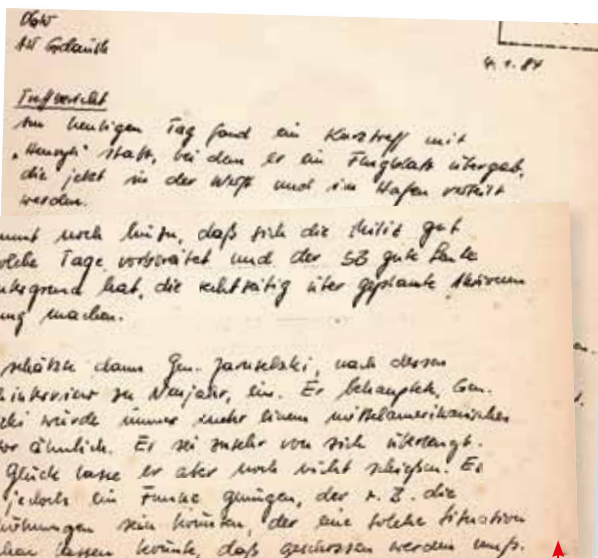
► Detlef Ruser (z lewej) oraz przyjaciele z redakcji „Samorządności”: Grzegorz Fortuna, Donald Tusk, Ewa Górska; początek lat osiemdziesiątych

Powiedzieć, że byli przyjaciółmi, to przesada. Ale znajomymi – owszem. Donald Tusk – młody historyk, opozycyjny dziennikarz, od 1983 roku redaktor podziemnego „Przeglądu Politycznego”. Detlef Ruser – starszy o dwie dekady naukowiec z komunistycznej NRD, przez polskich przyjaciół zwany Heniem. Przez kilka lat bywa gościem w domu Tuska. O tych wizytach na bieżąco informuje oficera prowadzącego. Ruser jest wówczas zarejestrowany jako tajny współpracownik Ministerstwa Bez-

pieczeństwa Państwowego NRD, czyli niesławnej Stasi. W raportach „Henryka” – bo takim pseudonimem posługuje się wschodnioniemiecki naukowiec w kontaktach z rodzimą bezpieką – Tusk często jest nazywany po prostu Donaldem.

O informatorze Stasi w otoczeniu przyszłego premiera RP wspominali już Andrzej Stankiewicz i Piotr Śmiłowicz, autorzy wydanej w 2008 roku biografii *Donald Tusk. Droga do władzy*. Rok później wspólnie opisałmy tę historię na

łamach „Newsweeka”. W archiwum BStU – niemieckiego odpowiednika Instytutu Pamięci Narodowej – uzyskałem wgląd w materiały, które wówczas



Fot. BStU

ROZMOWY KONTROLOWANE

8 marca 1982 roku

Stan wojenny. Donald Tusk pracuje w wydawnictwie książkowym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Według relacji „Henryka”, nie widzi sensu życia i dlatego może się poświęcić działalności opozycyjnej. Zaopatrzenie jest złe, Tusk nie ma mieszkania i jest przekonany, że nigdy go nie dostanie.

21 lipca 1983 roku

Stasi wie już, że Donald Tusk jest zaangażowany w druk i dystrybucję nielegalnych czasopism.

9 września 1983 roku

„Henryk” przynosi oficerowi materiały Ruchu Młodej Polski, w tym artykuł Aleksandra

Halla *Próba spojrzenia*. „Henryk” otrzymał te publikacje od Donalda Tuska i przypuszcza, że ten zna miejsce ukrywania się Halla.

13 października 1983 roku

„Henryk” informuje, że redakcja podziemnego „Przeglądu Politycznego”, dla którego pracuje

Donald Tusk, mieści się prawdopodobnie w pobliżu stacji kolejki w Sopocie.

4 stycznia 1984 roku

W rozmowie z „Henrykiem” Donald Tusk wypowiada się o premierze PRL Wojciechu Jaruzelskim: „Twierdził, że gen. Jaruzelski coraz bardziej przypomi-

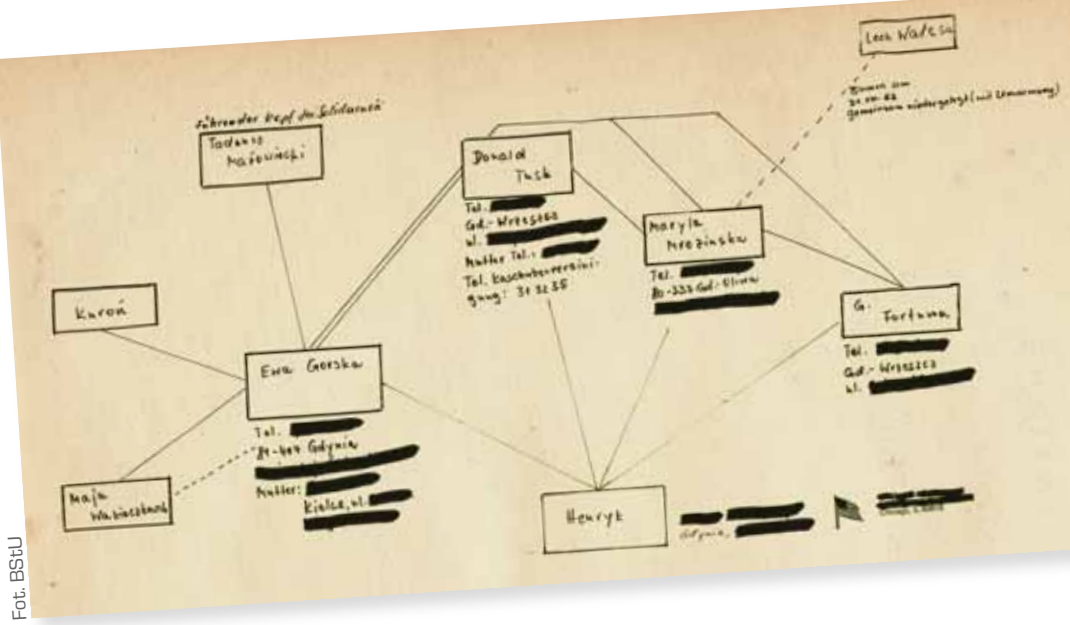
► Sieć kontaktów „Henryka” już w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych obejmowała Donalda Tuska, z czasem – także Bogdana Borusewicza czy Lecha Kaczyńskiego

nie były nam znane. Wzmianki o Donaldzie Tusku odnalazłem też w archiwum gdańskiego IPN. Wszystko to składa się na dość spójny obraz inwigilacji, której był poddany dzisiejszy przewodniczący Rady Europejskiej.

Taśmy i numery telefonów

Marzec 1981 roku. W Polsce goszczą „Christian” i „Christiane” – enerdowskie małżeństwo zwerbowane przez Stasi. Od znajomego z pomorskiej Rumi dowiadują się o Donaldzie Tusku – dziennikarzu związanym z Solidarnością, który gościł w Lipsku i przejrzał tamtejszy partyjny dziennik „Leipziger Volkszeitung”, by napisać, jak prasa w NRD wy-
powiada się o wydawnictwach w PRL. „Christian” i „Christiane” przypuszczają, że Donald Tusk to... dziennikarski pseudonim.

To jednak nie oni będą dla wschodnioniemieckiej bezpieki głównym źródłem informacji o młodym polskim opozycjoniście. Tę rolę szybko przejmie Ruser. Zwerbowany przez Stasi w 1971 roku, jeszcze w czasie pracy w Rostoku, używa początkowo pseudonimu „Hermann”, a od 1976 roku – „Henryk”. Chętnie bywa w Polsce, łatwo nawiązuje kontakty. „Dorabiałam, ucząc polskiego, a on był w grupie Niemców, których uczyłam – wspomi-



Fot. BStU

na w książce Stankiewicz i Śmiłowicza Ewa Górska. – To ja przedstawiłam Rusera Donaldowi” – dodaje. Górska i Tusk to dobrzy znajomi. Na początku lat osiemdziesiątych pracują w Wydawnictwie Morskim w Gdańsku, redagują „Samorządność” – bliski Solidarności

sander Hall, lider Ruchu Młodej Polski. Bądkowski również zabiera głos. „Henryk” odnotuje, że w prezydium siedzieli także Donald Tusk, redaktor „Samorządności”, i Grzegorz Fortuna. Po spotkaniu Tusk sprzedaje biuletyn, który „Henryk” pozyskał już wcześniej z innego źródła.

Ich hatte das Glück, am 30. Juni eingeladen werden zum 2. Plenum dieses Clubs. Das 1. hatten wir ja hier im Juni noch besprochen, wovon ich ja diese Übersetzung über den Verlauf zu machen hatte. Es war also wieder die gleiche Menge von Teilnehmern, etwa 45. Sie tagten in dem Verlag "Wydawnictwo Morskie" in Gdansk, in der uliza Shiroka. Sie haben als Thema ihres Plenums den IX. Parteitag der PVAP gewählt.
Einen Vortrag hielt Aleksander Hall, über den ich bereits sprach. Es brachte sein Koresferat dazu Lech Ba - kowski. Im Präsidium saßen weiterhin Donald Tusk, ein Redakteur der "Samorządność", der Spalte von Solidarnosc, vier sind es nur, der vierte heißt Fortuna, Grzegorz, dieser Tusk hat dann so ein Bulletin verkauft, was ich

Fot. BStU

Czy to właśnie wtedy zostają sobie przedstawieni? Z zachowanej dokumentacji wynika, że bliższa znajomość rodzi się nieco później. Tusk i „Henryk” dotyczą gorących tematów polskiej opozycji: śmiertelnego

dodatek do „Dziennika Bałtyckiego” – udzielają się w Klubie Myśli Politycznej im. Konstytucji 3 Maja.

30 czerwca 1981 roku „Henryk” gości na spotkaniu klubu, prowadzonego przez Lecha Bądkowskiego, znanego w Trójmieście pisarza związanego z opozycją. W budynku Wydawnictwa Morskiego przy ul. Szerokiej w Gdańsku zbiera się ok. 45 osób. Wykład wygłasza Alek-

pobicia przez milicjantów Grzegorza Przemyska, zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki czy aresztowania Bogdana Lisa, ukrywającego się po wprowadzeniu stanu wojennego. Gdy Tusk przeżywa trudne chwile, niemiecki znajomy oferuje mu „finansową i moralną pomoc”, w tym nocleg w swoim mieszkaniu.

Kariera przybysza z NRD układa się pomyślnie. Od 1981 roku Ruser ►

na południowoamerykańskiego dyktatora. Jest zbyt pewny siebie. Na szczęście jednak nie każe na razie strzelać. Mogłaby jednak wystarczyć iskra, [...] np. [...] podwyżki cen, by powstała taka sytuacja, że trzeba strzelać. Policja nie może jednak zawsze tylko strzelać, rząd nie uniknie negocjacji i porozumienia z So-

lidarnością. Prędzej czy później musi przystać na jej propozycje”.

26 stycznia 1984 roku

„Henryk” spekuluje, że Donald Tusk nie ma regularnego kontaktu z ukrywającym się Bogdanem Borusewiczem, mógłby go jednak ustanowić „dla R.”. Chodzi prawdopodobnie o Różę, siostrę Borusewicza.

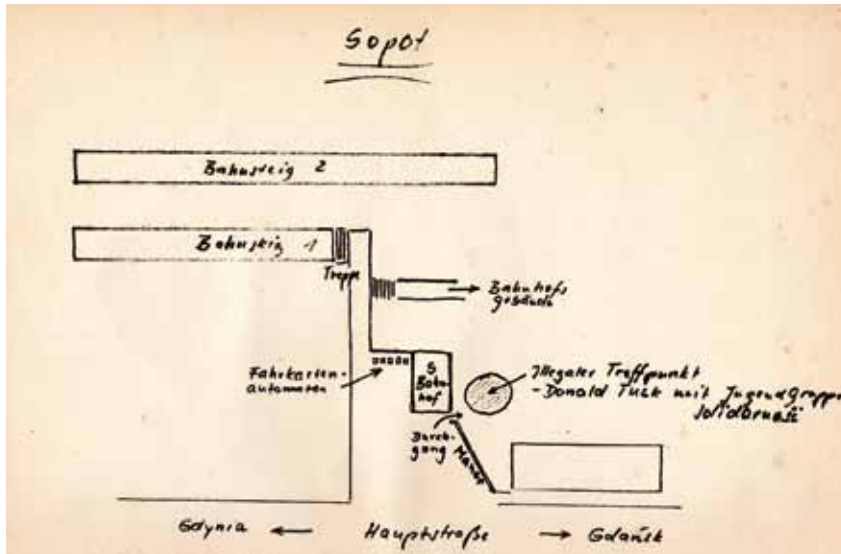
19 marca 1984 roku

„Henryk” informuje, że 14 marca Donald Tusk słuchał nadającego nielegalnie Radia „Solidarność”. Dźwięk miał być bardzo dobrej jakości.

5 grudnia 1984 roku

Według „Henryka”, Donald Tusk jest przekonany, że wypadek

samochodowy, w którym zginęło trzech funkcjonariuszy MSW, nie był przypadkiem. Pułkownik Stanisław Trafalski, prowadzący śledztwo w związku z zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki, wiedział – zdaniem Tuska – zbyt dużo i musiał zostać usunięty. ►



Fot. BStU



odbywa staż naukowy na Wydziale Elektroniki Politechniki Gdańskiej. Dwa lata później zostaje zatrudniony w tamtejszym Zakładzie Hydroakustyki jako adiunkt. Równolegle ma jeszcze inne – nieoficjalne – zajęcia, za które jest nagradzany. Na zlecenie Stasi przygląda się trójmiejskiej opozycji. W czasie rozmów z oficerem „Henryk” sporządza szkic rzekomego miejsca spotkań Donalda Tuska z „grupą młodzieżową Solidarności”, przekazuje egzemplarze prasy podziemnej, które dostał od młodego polskiego historyka, podaje m.in. numery telefonów Tuska i jego pseudonim używany w podziemnej prasie. Ten ostatni z błędem – zamiast Anny Barycz mamy więc w aktach Annę Bajacz.

W latach dziewięćdziesiątych Ruser dołącza do swoich teczek w BStU obszernie wyjaśnienia. Twierdzi, że starał się prowadzić grę ze Stasi: dostarczał wielu nieistotnych szczegółów, które nie stanowiły dla polskiej opozycji tajemnicy, a których ewentualne potwierdzenie kosztowało bezpieczeństwo wiele wysiłku. Oficerowie – jak przekonuje – brali wszystko za dobrą monetę i nie przysłali na jego miejsce „prawdziwego szpicla”. Brzmi to wszystko mało wiarygodnie.

Przyjmijmy, że numery telefonów każdy mógł znaleźć w książce telefonicznej. Ale już nie informacje o pseudonimach autorów drugiego obiegu. Z drugiej strony – w żadnym z raportów „Henryka” nie znajdziemy adresów podziemnych drukarni ani miejsc ukrywania się czo-

łowych opozycjonistów. Nie chciał ich wydać – czy zwyczajnie nie potrafił tego ustalić? W książce *Donald Tusk. Droga do władzy* Ewa Górka mówi o „Henryku”: „na tajne spotkania go nie zapraszaliśmy”. Nie trzeba jednak być na spotkaniu, by je później zrelacjonować.

W czerwcu 1983 roku grupa trójmiejskich opozycjonistów podejmuje Günthera Grassa, znanego pisarza z RFN, późniejszego noblistę, gdańszczanina z pochodzenia. Funkcję tłumacza pełni pisarz Bolesław Fac. „Henryk” twierdzi jednak, że rozmowę zdominował Tusk, znający język niemiecki.

Grass gościł wcześniej w Nikaragui i stawia tamtejszych sandinistów za wzór dla polskiej opozycji. „Donald był zły na GG, bo ten często wykorzystywał



Fot. AIPN

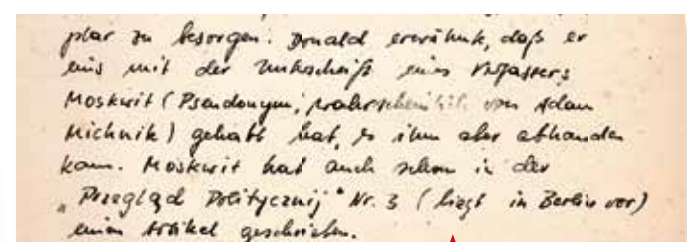
25 lutego 1985 roku

Podpułkownik Hans Gottschling ze Stasi informuje płk. Władysława Kucę z SB, że Tusk liczy się z aresztowaniem w najbliższych dniach.

19 marca 1985 roku

Donald Tusk oznajmia „Henrykowi”, że wspólnie z dawnymi

kolegami z Niezależnego Zrzeszenia Studentów chce podjąć niebezpieczną, ale dobrze płatną pracę, taką jak np. malowanie kominów. Z kolei w maju Tusk planuje wraz z żoną pojechać do Paryża, by odwiedzić redakcję „Kultury” Jerzego Giedroycia. Jedne i drugie plany udaje się zrealizować.



Fot. BStU

8 października 1985 roku

5 października „Henryk” organizuje spotkanie Donalda Tuska z Józefem Borusewiczem, bratem Bogdana. Józef Borusewicz – jako znający się na fotografii – oferuje ponoć Tusko wi pomoc techniczną w sprawach związanych z podziemną drukarnią. Dyskusja schodzi na

Marcina Moskita, który publikował w numerze 3 „Przeгляdu Politycznego”. „Henryk” błędnie przypuszcza, że to pseudonim Adama Michnika. W rzeczywistości – trójmiejskiego dziennikarza Zbigniewa Gacha, współautora głośnej książki drugiego obiegu *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*.

do porównań Nikaraguę, a Donald nie godził się na porównywanie Polski z krajem nierozwiniętym” – relacjonuje „Henryk”. Grass też jest zszokowany, bo młodzi Polacy chwalą politykę prezydenta USA Ronalda Reagana i brytyjskiej premier Margaret Thatcher. Politykę, którą on – pisarz bliski zachodniemieckim socjaldemokratom – nazywa imperialistyczną.

Ponoć przed spotkaniem Grass kilkakrotnie zmienia taksówkę, by zgubić ogon bezpieki. Zapis rozmowy i tak jednak trafia w ręce Stasi. Taśmy przynosi „Henryk”, który zgrał je od Donalda Tuska. Oficer ocenia, że jakość dźwięku jest dobra.

Czy młody Donald Tusk ufa niemieckiemu znajomemu? Zachowane dokumenty nie dają jednoznacznej odpowiedzi. W czerwcu 1984 roku „Henryk” skarży się oficerowi Stasi, że w ostatnim czasie Tusk trzykrotnie bez podania powodu nie przybył na umówione spotkania. Ale później kontakty odżywają. Tusk umożliwia nawet „Henrykowi” publikację na łamach „Przeglądu Politycznego”. Tak powstaje artykuł „List zza Odry”, podpisany pseudonimem Hans Schmidt. Autor przedstawia się jako „gorący sympatyk polskich ruchów niezależnych”. Zarazem przekonuje, że opozycja w PRL nie powinna popierać zjednoczenia Niemiec, bo jest to „błędne i szkodliwe dla Polski”.

W kajdankach do Gdańska

22 lipca 1983 roku, komunistyczne święto Odrodzenia Polski. Grono znajomych z trójmiejskiej opozycji planuje spotka-

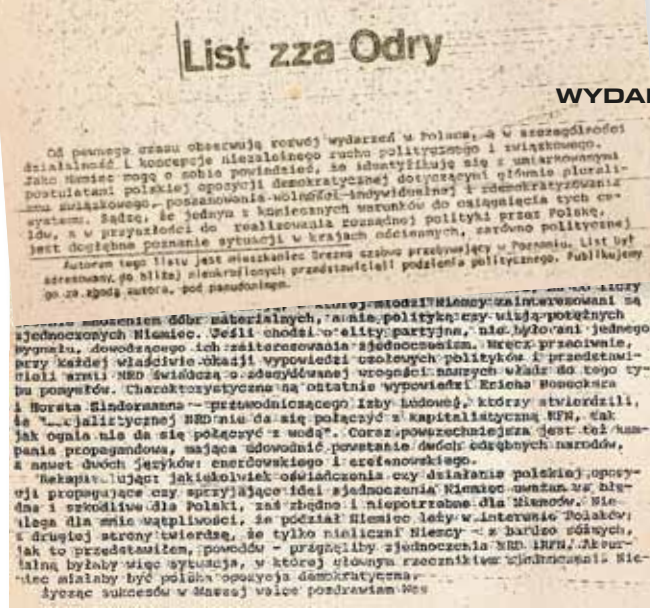
nie w Łączyńskiej Hucie na Kaszubach. Ale na miejscu bezpieka organizuje kocioł. Najpierw zostaje zatrzymany Piotr Kapczyński. Później podobny los spotyka – ukrywającego się od prawie roku – Krzysztofa Wyszowskiego. Wpadają również Tusk, Wojciech Duda, Wojciech Fułek i Jacek Kozłowski z redakcji „Przeglądu Politycznego”. W esbeckich aktach czytamy, że „pod pozorem wycieczki turystycznej” przynieśli na spotkanie „nielegalne wydawnictwa o treściach antypaństwowych”.

Według sprawozdania „Henryka”, Tusk zostaje przewieziony do Gdańska w kajdankach i przez 40 minut jest przesłuchiwany przez SB. Funkcjonariusze straszą go siedmioletnim więzieniem. Ale dodają, że może też złożyć obszerną relację ze swojej działalności i skorzystać z amnestii. „Następnie T. został doprowadzony do komendatury policji, tam raz jeszcze przesłuchany przez trzy godziny. Trafił potem do więzienia i został zwolniony wieczorem 23 lipca” – raportuje „Henryk”. Równie szybko wychodzą inni. Typowo zatrzymania na 48 godzin.

Gdańskiem, współpraca ta jest już mniej intensywna. Tusk nie ma żadnych nowych wydawnictw dla „Henryka”.

28 listopada 1986 roku

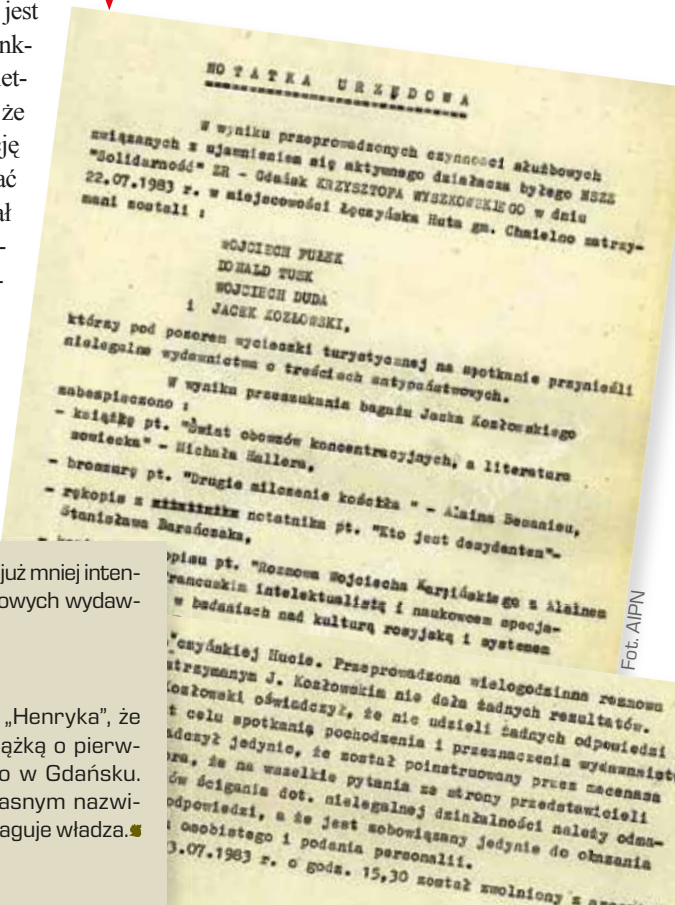
Józef Borusewicz informuje „Henryka”, że Donald Tusk pracuje nad książką o pierwszym roku stanu wojennego w Gdańsku. Chce ją opublikować pod własnym nazwiskiem, żeby zobaczyć, jak zareaguje władza.



Mecenas Jacek Taylor, obrońca w procesach politycznych, uspokaja młodych opozycjonistów, że dojdzie co najwyżej do rewizji. Z zachowanej dokumentacji wynika, że już wieczorem 22 lipca milicja przeszukuje gdańskie mieszkanie przy ul. Ludowej, w którym Tusk jest zameldowany. Rewizja nic nie daje, bo młody historyk już tam nie mieszka. Według „Henryka”, Tusk po

wyjściu na wolność natychmiast czyści swoje lokum z wydawnictw drugiego obiegu. Pakuje je w torby i dostarcza do znajomych, u których nie należy się spodziewać przeszukania. Nie wynosi jednak wszystkiego. „Donald liczy się w najbliższym czasie z rewizją i ma w swoim regale z książkami trzy, cztery pisma w widocznym miejscu, żeby SB od razu je znalazła i nie dokonała żadnych dalszych »zniszczeń«” – twierdzi „Henryk”.

Dla Tuska zatrzymanie z lipca 1983 roku okaże się jedynym. Ale jego koledzy mają mniej szczęścia. Jeszcze w tym samym



5 listopada 1985 roku

Według „Henryka”, Donald Tusk twierdzi, że Solidarność mogłaby się porozumieć z władzą, gdyby ta zgodziła się na repywatyzację i wolną gospodarkę rynkową w PRL.

14 października 1986 roku

„Henryk” informuje, że Donald Tusk nadal ma kontakt z podziemną drukarnią. Ponieważ jednak z powodów zawodowych przebywa poza

Fot. AIIPN

roku, w połowie grudnia, zostaje aresztowany Jacek Kozłowski. W notatkach przejętych przy okazji przez bezpiekę są – wśród wielu innych kontaktów – także nazwiska oraz numery telefonów Donalda Tuska, jego żony i siostry. Młody historyk wierzy, że Kozłowski będzie milczał w sprawie podziemnej działalności. Na wszelki wypadek chce jednak częściej zmieniać mieszkanie. „Henrykowi” radzi, jak ma się zachować, gdyby został przyłapany z nielegalnymi materiałami: ma mówić, że pisma kupił kilka miesięcy temu na targu od nieznamyj osoby.

Kozłowski rzeczywiście milczy, co potwierdza zachowana dokumentacja SB. Tusk liczy się jednak z tym, że może być następny. W połowie marca 1984 roku zwierza się „Henrykowi”, że nic ostatnio nie wydrukował i ma teraz zawsze czyste mieszkanie. Została mu tylko broszura Friedricha Dürrenmatta – szwajcarskiego dramaturga, autora sztuki *Achterloo*, nawiązującej do wydarzeń stanu wojennego w PRL. Dzień później zostaje aresztowany student, u którego znaleziono 740 egzemplarzy broszury. Tusk jest podłamany i przestraszony sukcesami bezpieki.

20 października 1985 roku „Henryk” znów zachodzi do małżeństwa Tusków. Małgorzata Tusk opowiada o aresztowa-



Fot. AIPN

niu ich przyjaciela Piotra Kapczyńskiego i skutkach tego wydarzenia: Donald Tusk zastanawia się, jakie rzeczy trzeba zabezpieczyć przed milicją, żeby uniknąć kolejnych zatrzymań.

Materiały gdańskiej SB potwierdzają: 10 października 1985 roku dochodzi do zatrzymania Kapczyńskiego. W mieszkaniu i małym fiacie, należącym formalnie do matki Kapczyńskiego, zostają obfotografowane „nielegalne wydawnictwa”, w tym piąty numer „Przeglądu Politycznego”. Bezpieka znów natrafia na nazwisko i numer telefonu Donalda Tuska. Kapczyński – tak jak wcześniej Kozłowski – nie wydaje jednak kolegów. Twierdzi, że obciążające go materiały zostały podrzucone już po tym, jak został zatrzymany. Z aresztu wyjdzie po prawie roku.

„Moim zdaniem SB nie wiedziało, że my robimy »Przegląd«” – powie po latach Tusk, rozmawiając z Andrzejem Stankiewiczem i Piotrem Śmiłowiczem. Nie jest jasne, czy ma na myśli krótkie zatrzymanie z 1983 roku, czy całe lata

osiemdziesiąte. Jeśli to drugie, to najwyraźniej się myli.

Bratnia współpraca

8 czerwca 1984 roku. Podpułkownik Hans Gottschling, szef Grupy Operacyjnej Warszawa, czyli rezydentury Stasi w PRL, pyta centralę w Berlinie Wschodnim, czy może przekazać polskiemu MSW materiały o Donaldzie Tusku. Są tam podstawowe informacje o stanie cywilnym, wykształceniu itp. Jest krótki opis nielegalnej działalności Tuska, mającej polegać na drukowaniu podziemnych materiałów, m.in. „Przeglądu Politycznego”.

Dlaczego Stasi chce się podzielić wiedzą z polską Służbą Bezpieczeństwa? Doktor Tytus Jaskułowski, autor książki *Przyjaźń, której nie było* o relacjach tajnych służb PRL i NRD, sugeruje, że nie chodzi o bezinteresowną chęć pomocy polskiemu towarzyszom. Zdaniem Jaskułowskiego, w pewnym momencie „Henryk” zostaje zdekonspirowany przed służbami PRL. Chcąc pozostawić go w Polsce, Stasi musi uzasadnić polskim gospodarzom jego użyteczność. – To bardzo prawdopodobna teoria – mówi prof. Antoni Dudek, historyk i politolog, zastępca przewodniczącego Rady IPN.

Nie wiemy, jaką odpowiedź Gottschling otrzymał z berlińskiej centrali. Zachowała się jednak późniejsza korespondencja Grupy Operacyjnej Warszawa z wysokimi oficerami SB – w tym nawet gen. Henrykiem Dankowskim, dyrektorem Departamentu III MSW i zastępcą szefa Służby Bezpieczeństwa. W korespondencji pojawiają się również wzmianki o Tusku, choć nie tak szczegółowo, jak proponował Gottschling. Odbiorcą tych informacji jest początkowo płk Władysław Kuca, dyrektor Biura Studiów SB. Na jednym z dokumentów znajdziemy odręczny dopisek: „Informacja była bardzo ważna dla tow. K[ucy], serdecznie podziękował”.

15 sierpnia 1985 roku kpt. Eberhard Winter kieruje pismo do płk. Adama Malika, następcy Kucy. Winter informuje, że



Fot. AIPN

NEGOCJATOR KACZYŃSKI

Fot. ze zbiorów Ośrodka KARTA



U schyłku lat osiemdziesiątych w raportach „Henryka” sporadycznie pojawia się Lech Kaczyński. Najobszerniejsza charakterystyka przyszłego prezydenta RP pochodzi z 21 września 1988 roku. W dokumencie mowa o rozmowach przygotowawczych do Okrągłego Stołu, prowadzonych przez ministra spraw wewnętrznych PRL Czesława Kiszcza z przedstawicielami opozycji: „Dr Lech Kapczyński [sic! – nazwisko prawdopodobnie przekręcił oficer Stasi, który spisywał ustną relację

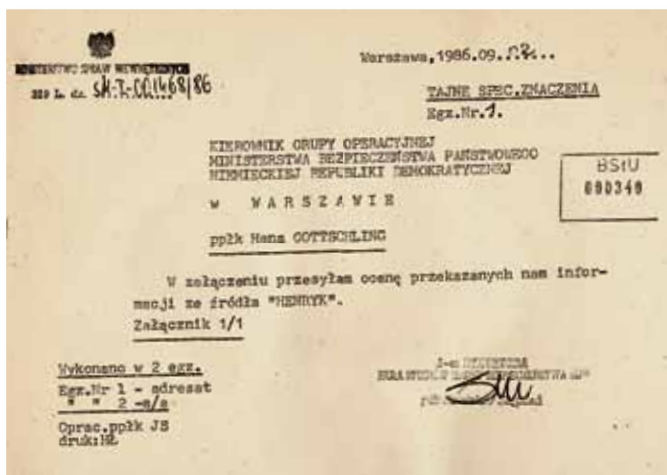
„Henryka”] jest docentem na Uniwersytecie Gdańskim, prawnikiem. Obecnie pisze pracę habilitacyjną o prawie ubezpieczeniowym. Za wzór służy mu prawo ubezpieczeniowe RFN. W czasie strajków w maju i sierpniu ’88 K. doradzał strajkującym w Gdańsku jako prawnik. K. jest bliskim współpracownikiem Bogdana Borusewicz i tym samym jest pewne, że żądania Borusewicz zostaną zaprezentowane podczas negocjacji [z Kiszcziakiem].»Henryk«dobrze zna K., był dość często u niego w domu”. Lech Kaczyński rzeczywiście przygotowuje w tym czasie habilitację. W 1989 roku wydaje na jej podstawie książkę *Renta socjalna*.

w numerze 5 „Przeglądu Politycznego” ukazał się artykuł „Henryka”. Ma to być dowód na to, że Tusk utrzymuje kontakty z podziemną drukarnią. Malik oznajmia jednak, że nie jest zainteresowany takimi informacjami. Kilka miesięcy później podobną postawę przyjmuje płk Stanisław Stępień, zastępca dyrektora Biura Studiów. Stępień przyznaje, że duża część informacji dostarczonych przez „Henryka” została potwierdzona. Zarazem lekceważąco wypowiada się o jego możliwościach. To czytelny sygnał dla Stasi: nie interesujcie się przesadnie naszą opozycją.

Enderowcy nadal jednak wężą. Być może SB dochodzi więc do wniosku, że trzeba ich czymś zająć. 2 września 1986 roku Stępień przesyła Gottschlingowi ocenę przekazanych Służbie Bezpieczeństwa informacji pochodzących od „Henryka”. W dokumencie czytamy, że „Henryk” ma dostęp do osób i spraw, „które interesują nas operacyjnie”. Stępień sugeruje dalszą kontrolę działalności Tuska, „szczególnie pod kątem rozpracowania ewentualnych jego kanałów [łącz-

ności] z wrogimi ośrodkami na Zachodzie oraz roli w nielegalnych punktach politycznych”.

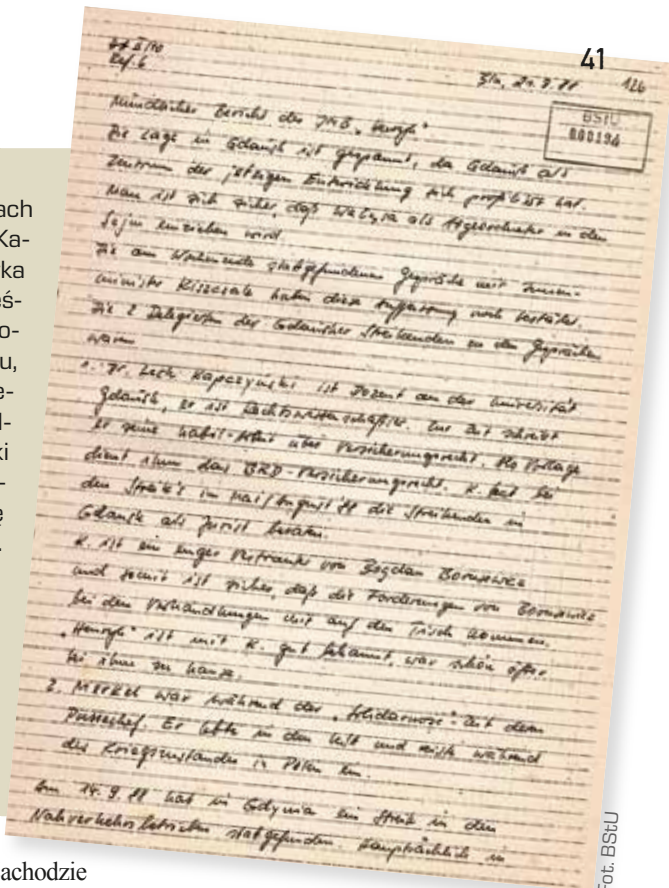
To mogłoby tłumaczyć, dlaczego młody historyk nadal unika aresztowania. Tusk nie jest na tyle znaczącą postacią



Fot. BSU

opozycji, by jego zatrzymanie można było wykorzystać propagandowo. Na wolności daje zaś nadzieję, że uda się zebrać więcej informacji o jego kontaktach. Zresztą władze PRL dopiero co ogłosiły kolejną amnestię i lada dzień większość więźniów politycznych wróci do domów.

Zadania, które Stępień próbował wyznaczyć „Henrykowi”, nie zostają zrealizowane. Wkrótce urywa się kontakt



Fot. BSU

Niemca z Tuskiem. Ostatnie ich spotkanie, którego ślad odnalazłem w aktach Stasi, ma miejsce w grudniu 1986 roku. Tusk przekazuje „Henrykowi” list adresowany do Metz we Francji. Niemiec jedzie służbowo do Danii. Tusk prosi go, by zabrał list ze sobą i wrzucił do skrzynki pocztowej w Kopenhadze. Przysługa ma być zapewne sposobem na obejście peerelowskiego systemu kontroli korespondencji.

W tym czasie w raportach „Henryka” pojawia się głównie Bogdan Borusewicz – jeden z liderów trójmiejskiej opozycji, zwolniony z aresztu we wrześniu 1986 roku. Przez kolejne trzy lata Niemiec stara się być jak najbliższym Borusewicz. Po raz ostatni „Henryk” spotyka się z oficerem prowadzącym 6 listopada 1989 roku – trzy dni przed upadkiem muru berlińskiego. Po zjednoczeniu Niemiec – związany z Polką – pozostaje w Trójmieście. ❀

Filip Gańczak – redaktor miesięcznika „Pamięć.pl”, autor książek *Erika Steinbach. Piękna czy bestia?* (2008) i *Filmowcy w matni bezpieki* (2011)